



---

# JOHN FENN

---

HASTA LA VISTA, BABY



2 MARCA 2019

PIOTR ZAREMBA  
[PoznajPana.pl](http://PoznajPana.pl)

## Spis treści

---

HASTA LA VISTA, BABY.....	2
---------------------------	---

# HASTA LA VISTA, BABY

---

Witajcie.

John Fenn

Ostatnio podróżowałem niemal non stop od 12 września, dobrze jest więc być znowu dzisiaj z wami! Zastanawiałem się, jakie istnieją biblijne przesłanki nie utrzymywania znajomości z innym wierzącym?

Przykłady:

Pewne małżeństwo dowiedziało się po 2 latach, że ich dobrzy przyjaciele i rodzice 4 dzieci nie mają ślubu, lecz żyją ze sobą od 15 lat. (Przyszli do Pana w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.) Po tym odkryciu ich przyjaźń zakończyła się.

Pewna rodzina nie zgadzała się z pastorem i poszli do niego prywatnie. Zareagował każąc im opuścić kościół i mówiąc zgromadzeniu z kazalnicy, że mają oni demoniczne problemy, i żeby się od nich trzymali z daleka.

Pewne rodzina zdecydowała się zerwać swoją przyjaźń z inną rodziną, ponieważ ci podjęli decyzję, z którą ta pierwsza rodzina nie zgadzała się.

Pewna niewiasta, była dyrektorką szkoły w swym kościele, nie lubiła zmian wprowadzonych przez nową dyrektorkę (przyjaciółkę), więc ze złością zerwała przyjaźń.

Mówi się, że armia Pana jest jedyną armią, która „strzela” do swoich własnych rannych (lub inaczej: sama siebie rani – przyp.tłum.), lecz w dzisiejszym świecie wydaje się, że ranni są również są w stanie trwać w swym zranieniu i ranić innych, zamiast uzyskać pomoc. Skąd więc wiemy, kiedy nacisnąć spust, a kiedy owinąć bandażem? Co Pismo mówi o zrywaniu przyjaźni z innym uczniem Jezusa?

## Wielkie miasto i małomiasteczkowe dramaty; scena pierwsza

Gdy byłem w grupie przywódczej pewnego mega kościoła, moją rolą było udzielanie duchowej porady ludziom, którzy w swym życiu borykali się z różnymi grzechami i problemami. Oznaczało to, że przy każdym nabożeństwie, gdy spoglądałem na zgromadzenie miałem w świadomości wiedzę o wielu ludziach. Wiedziałem (hipotetycznie mówiąc, lecz tak mogło być) o mężczyźnie zmagającym się z alkoholem, nastolatku biorącym narkotyki, parze opanowanej przez pornografię, mężczyźnie mającym romans ze współpracowniczką, o czym żona nie wiedziała, klozetowym homoseksualiście, malwersancie, kobiecie myślącej o samobójstwie i tak dalej. Wymień jakikolwiek grzech, a on tu był, na każdym dowolnym nabożeństwie kościoła!

Ci ludzie nic nie wiedzieli o sobie i dlatego nie wiedzieli, co dzieje się w życiu każdego z nich. Jak w wielkim mieście, gdzie obcy oddziałują na siebie na poziomie nie głębszym niż to, co potrzeba, aby machnąć kartą kredytową w czytniku, czy przynieść posiłek do stołu, tak też było w kościele. Uprzejmie witali jedni drugich, gdy pastor powiedział, aby rzekli „witaj” komuś siedzącemu blisko, czy uśmiechali się do siebie nawzajem, gdy odbierali swoje dzieci po nabożeństwie, lecz ukryte grzechy pozostawały ukryte, a dramaty odbywały się prywatnie.

Większa ilość ludzi na zgromadzeniu daje pewien stopień anonimowości, izolując ludzi od siebie nawzajem, nigdy nie wymagając od nich, aby się do siebie zbliżyli, a pastor nigdy nie pomyślałby o tym, aby ich wykopać z kościoła, ponieważ (przypuszczalnie tak to myślenie podąża idzie) oni potrzebowali kościoła, aby wzrastać.

Zostałem powołany do kościoła domowego a – nie tak jak w tradycyjnym kościele, gdzie pewien rodzaj nabożeństwa i struktury dopuszcza, aby obcy schodzili się razem i uczyli się o Bogu, lecz faktycznie nie dotykali życia innych ludzi – kościół domowy jest małą grupą przyjaciół i sąsiadów, którzy rzeczywiście znają się nawzajem i idą przez życie razem. Bez względu na to jak zachowujemy się w kościele, pozostaje pytanie: kiedy jest właściwe zerwać z kimś przyjaźń?

### Spisek nasila się.

Czasami zdarzało się tak, że w wielkim kościele jeden z członków zgromadzenia, któremu udzielałem duchowej porady był przyjacielem kogoś innego, kto zmagał się z ukrytym grzechem i ten pierwszy zwierzył się przyjacielowi, który przychodził do mnie po poradę. Było z nimi o wiele lepiej, zanim się ten drugi dowiedział, ponieważ teraz nie wiedział czy nadal może być jego przyjacielem, skoro wyjawiony został grzech. Gdyby tylko mogli pozostać ślepo nieświadomi – dlaczego, dlaczego przyjaciel zwierzył się? W kilku przypadkach przyjaciele zmieniali nabożeństwa, żeby nie spotykać się ze sobą.

### Piotrze wejdź, stań prosto

Jakkolwiek bardzo pragnę i oczekuję spotkania pewnego dnia z apostołem Piotrem to zawsze możemy liczyć na to, że on zademonstruje nam najsłabsze elementy swego charakteru, właśnie wtedy, gdy tego potrzebujemy.

Być może pamiętasz zdarzenie z Dziejów Apostolskich 11:19-26, gdy nieżydowscy wierzący byli w Antiochii i apostołowie najpierw posłali Barnabę, aby ich poznał. Ten sprowadził Pawła, ponieważ wiedział, że Paweł miał powołanie do pogan.

Później Piotr i inni Żydzi z Jerozolimy przybyli na odwiedzin i Paweł przypomina ten czas, pisząc list do kościoła w Galacji. Tak opisuje tą dramatyczną scenę:

A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadali razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę. Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku? (Gal 2: 11-14,)

### Wskaż nikczemnika

Pamiętasz, że kościół w tamtym czasie gromadził się w domach, tak że cały konflikt odbywa się u kogoś w jadali czy pokoju gościnnym. Choć powołany do usługiwania Żydom, Piotr nie zważał na grzechy pogan i jadł z nimi, dopóki nie zostało mu przypomniane jak „nieczyści” ci ludzie rzeczywiście byli! (p. Gal 5:13-21, aby zobaczyć tą walkę). Zawsze możesz liczyć na religijnego ducha, że połączy Boża odrazę z jakimś grzechem, aby zrobić z tego półprawdę, która wypchnie cię poza chodzenie w miłości ku walce!

Wyobraź sobie wyszkolony, żydowski umysł Piotra, który musiał pomijać przeszłe i obecne grzechy tych Galacjan, gdy siadał do obiadu, aby się z nimi poznać. W tamtej kulturze grzechy, które dziś wsadziłyby człowieka do więzienia na długie lata, były sposobem ich życia. Jednak z drugiej strony, Piotr pamiętał polecenie jakie otrzymał, aby udać się do domu Korneliusza i pamiętał jak Duch Święty zstąpił na nich (Dz. 10), i to, że wyciągnął rękę pojednania do Pawła i Barnaby, uznając ich pracę wśród pogan (Gl. 2:9).

A jednak oni ciągle zmagali się z grzechem i wystarczyło, że przyszli Żydzi z Jerozolimy, aby ujawnić u Piotra cały wewnętrzny konflikt religii przeciwko miłości i łasce. Zerwał społeczność z poganami, aby mieć społeczność z Żydami i Paweł skonfrontował ich wobec ich hipokryzji.

## Pismo powiada

Przypuszczalnie Piotr i inni pokutowali! Lecz Paweł w innym miejscu zajmuje się przypadkiem rezygnacji ze znajomości z wierzącym. W Liście do Rzymian 16:17 mówi: A proszę was, bracia, abyście się strzegli tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia wbrew nauce, którą przyjęliście; unikajcie ich. Pisze do Tytusa, aby po dwóch próbach poprawienia heretyka, wyrzec się znajomości z nim (3:10).

W 1 Liście do Koryntian pisze, że jest powszechnie znany, trały grzech dziejący się pośród nich, tak straszny, że nawet wśród pogan nie zdarza się: „że ktoś żyje z żoną ojca swego” (macochą) – i powiada, że takiego mężczyznę trzeba skonfrontować i zająć się nim! (Na szczęście zrobili to, a on w wyniku tego pokutował, jak wynika z 7 rozdziału 2 Listu do Koryntian.)

Powyższe wymienione przykłady to podane przez Pawła przypadki, gdy nie należy dalej utrzymywać znajomości z kimś, lecz nic więcej nie znajdujemy o tym, aby nie spotykać się z chrześcijanami czy aby ich wykopać kościoła domowego, czy jakiegokolwiek innego.

W Liście do Efezjan wymienia listę grzechów i mówi, aby „ich nawet nie wymieniać między sobą”: rozpusta, wszelka nieczystość, chciwość, głupia mowa (plotka), nieprzyzwoite żarty (ordynarny/niewłaściwy humor/komentarze wobec drugich), lecz zawodzi, nic nie mówiąc o wykopaniu tych gorszących (5:1-7).

## Ostatnia scena; właściwa perspektywa

Wielki Nakaz mówi: Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody,...ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem,... (Mt. 28:20).

Uczniów się czyni, a nie rodzi i nie dzieje się to również przez siedzenie w kościele i słuchanie kazań, ponieważ wiedza nie równa się wzrostowi czy dojrzałości. Uczniowie stosują w swoim życiu to, co usłyszeli. W ten właśnie sposób następuje wzrost i rozwój Chrystusowego charakteru. Ten proces wymaga przyjaciół, którzy byli już tam, gdzie oni sami się znaleźli; starsze kobiety uczą młodsze, starsi mężczyźni – młodszych, a przyjaciele będący na tym samym poziomie idą przez życie razem.

Ponieważ Jezus powiedział, że uczniostwo przychodzi przez nauczanie, zrozumiałe jest, że jest to trwający proces. Nie jest ważna struktura kościoła w jakim uczestniczymy, jeśli zostaniemy wtajemniczeni w czyjś grzech, z którym walczy, mamy mu pomóc stać się bardziej podobnym do Chrystusa, co wymaga procesu, a nie zerwania znajomości.

Jeśli grzech staje się stylem życia, to może być inna sprawa, jak to było w przypadku Koryntian, gdzie relacje męczyzny z jego macochą trwały długo, bez żadnych starań zmierzających ku zmianie sytuacji (aż do chwili konfrontacji). Lecz widać wyraźnie, że członkowie domowego kościoła w Efezie, Koryntie i części Galacji ciągle trwali w różnych grzechach, w tym pijaństwie, kłamstwie, złodziejstwie, przeklinaniu, nieprzebaczeniu, walkach, legalizmie/religii, prostytutce, różnych seksualnych grzechach i wiele więcej – wiemy o tym, ponieważ Paweł je wylczył! (I Kor 3:3, 5:1,15-18; Ef. 4; Gal. 5:13-21).

A jednak podstawy do zerwania znajomości, jakie wylicza to powodowanie podziałów, sporów i sypianie z macochą. Hmmmmm

Uczniostwo to proces trwający całe życie i musi być przeżyty w relacji z niedoskonałymi ludźmi. Bóg Ojciec posłał Jezusa, aby wprowadził prawne usprawiedliwienie, lecz nie ma żadnego innego dowodu na „Chrystusa w naszych sercach” niż ten, gdy chodzimy w miłości i tak traktujemy siebie nawzajem. Po miłości nas poznają, a nie po tym, jak wielu naszych rannych „ustrzeliliśmy”.

O tym właśnie myślałem w tym tygodniu

Błogosławieństwa ,

John Fenn